

5^e sierpnia 71

869

Kochana Mamusiu

Dawno obiecywałam do Warszawy
niepisać, ale tuż przed wyjazdem,
że sama niewiem jak coś mija.

Władcy szczepiliwie stoisz
examini, jesteriny gotowi do
wyjazdu, i za parę dni się
z tam wybiecassny do Poznania.

Szarańcza na Mamusiu
spadnie. Do coś obiecywa.

Ja, ceterij chłopcų, Manya,
 P. Medynski, P. O'Sullivan,
 Michalina. Ale bógom
 Momy żeby im sobie
 ska niedogodnosci, chłopcy
 z P. Medynskim mogą iść
 do Basaru weale im to
 nie sąhodzi. Zwrócić to
 na bandę krotko, bo oni się
 mogą do wsi. Rembelskiej
 misji od wielu już lat
 polskiej wsi niewidpeli.
 uproszeni tego są. —

Mamusięzko Doga,
 dobre mnie Mama
 przyjmie, - proszę o to
 najpohorniej. —
 Proszę Mamuni poświęcić
 Cesi a byłam wczoraj na
 szynku kazonim u
 Dominikanów, przez Jęzickę
 w dniu 11^{go} Dominika.
 Moje Dnie Mamie
 stopy caluje, Witold i Władysław
 wese Remb. sąmaitych

premyślów żeby się Pracnie
podobać. Oni zupełnie
salijs i radości na to podległ.
Niewiem jeszcze dokładnie
dnia wyjazdu, moje projekty
moje dopiero w wtorek, ale
w każdym razie jeszcze napiszę
Mamunięzko Kocham
Mamunię - Kocham mi
bardzo do domu, jak
miałoby być. —
Czy ścisła, bardzo mi twoim
listem ucieszyłam. —